Cena numeru 10 groszy — **Opłacono gotówką z góry**

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 29 — **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 9 marca 1939 — Rok 21

Rząd polski w sprawie zajść na politechnice w Gdańsku

WARSZAWA. W związku z pismem Senatu Wolnego Miasta z dnia 27 lutego 1939 roku, w którym Senat prosił o zajęcie ze strony rządu polskiego stanowiska wobec rezolucji polskiej młodzieży akademickiej w Gdańsku, Komisarz Generalny R. P. przesłał Senatowi Wolnego Miasta pismo następującej treści:

„Potwierdzając odbiór pisma Senatu z 27 lutego 1939 roku mam zaszczyt z polecenia mego rządu oświadczyć w związku z zapytaniem, zawartym w tym piśmie, że stanowisko rządu polskiego w przedmiocie stosunków polsko - gdańskich jest wyraźnie określone w miarodajnych oświadczeniach rządu, który, co chyba jest rzeczą jasną i nie wymagającą uzasadnienia, nie potrzebuje posługiwać się dla jego określenia rezolucjami studenckimi.

Oświadczenie rządu polskiego w tej materii są składane w odpowiedniej chwili i formie i są dobrze znane senatowi Wolnego Miasta. W związku z tym rząd polski wyraża pełne przekonanie, że Senat Wolnego Miasta poczyni wszelkie kroki dla przywrócenia dobrych wzajemnych stosunków.

Związek Młodej Polski w sprawie zajść Gdańskich

WARSZAWA. Na odprawie 400 czołowych działaczy Związku Młodej Polski w Warszawie, w dniu 5 marca 1939 roku powzięto jednogłośnie rezolucję następującej treści: „Młoda wieś polska, która jest gotowa wypełnić ofiarę krwi, stając karnie w szeregach armii polskiej stwierdza, że odwieczne i słuszne prawa narodu polskiego przy ujściu Wisły muszą być tak ugruntowane, ażeby na przyszłość wykluczyć jakiekolwiek ich ograniczenie i podważanie. Młoda wieś polska wierzy i ufa, że rząd Rzeczypospolitej Polski, mając za sobą jednolitą i zdecydowaną wolę całego narodu postawi sprawę Gdańska zgodnie z honorem wielkiego narodu polskiego i jego słusznych interesów”.

TREŚĆ DEPESZ WYSŁANYCH PRZEZ ZWIĄZEK MŁODEJ POLSKI

„Pan Marszałek Polski,
Gen. Edward Śmigły-Rydz

Zebrani na ogólnopolskiej odprawie kierownicy i działacze wydziału wiejskiego Z. M. P. ślą Ci Panie Marszałku wyrazy hołdu i zapewnienia, iż gotowi są wypełnić bez wahania każdy Twój rozkaz”.

Szef Obozu Zjedsoczenia Narodowego
Pan Gen. St. Skwarczyński

Zebrani na odprawie kierownicy i działacze Sekcji Wiejskiej Z. M. P. zasyłają Ci Panie Generale meldunek, iż w karnych szeregach, twardą pracą będą budowali Wielkość Polski”.

Co sądzą Włosi o sytuacji w Hiszpanii

RZYM. „Giornale D'Italia“, komentując sytuację w Hiszpanii, pisze, że po dymisji Azany i obaleniu Negrina oraz po opuszczeniu Madrytu przez gen. Miaja, dawny obóz czerwony myśli tylko o bezpiecznym schronieniu i ucieczce.

Zorganizowanie tej ucieczki oraz wywiezienie skarbów, nagromadzonych przez poszczególnych ministrów i przewódców czerwonych, wymaga jednak pewnego czasu i dlatego wydano rozporządzenie, aby wbrew życzeniom ludności cywilnej wojska czerwone stawiały opór.

W każdym jednak razie, konkluduje „Giornale D'Italia“, wkraczamy już w ostatnią fazę wojny domowej w Hiszpanii. Ostatni akt tragedii hiszpańskiej wkrótce zostanie zamknięty przez gen. Franco. Najlepszym tego dowodem są słowa gen. Casado, który objął stanowisko po gen. Miaja w Madrycie. Gen. Casado przemawiając wczoraj do ludności madryckiej i oznajmiając o ustąpieniu Negrina stwierdził, że czerwona Hiszpanie przegrała sprawę, o którą walczyła

Zgon Prem. Rumuńskiego

Sędziwy patriarcha, który ostatnio nabawił się zapalenia płuc, w poniedziałek o godzinie 18-tej doznał ataku serca, tracąc przytomność. Miron Cristea zmarł o godzinie 21,15 na rękach swego siostrzeńca biskupa Emiliana. Przy zgonie obecny był rumuński ambasador w Paryżu Tatarescu i kilka innych osób z rodziny.



OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XII

Ogromny napływ gości do Wiecznego Miasta na uroczystości koronacji Ojca Św.

RZYM. Zbliżająca się koronacja Piusa 12-go budzi ogólne zainteresowanie społeczeństwa katolickiego. Do mistrza dworu papieskiego mgr. Sant Elia wpłynęło już około 150.000 próśb o bilety wejścia. Natomiast drukarnie watykańskie przygotowują tylko 45.000 kart wstępu. Ponieważ sama uroczystość koronacji Piusa 12-go przez kardynała dziekana odbyć się ma w zewnętrznej Loggii świątyni, przeto ceremonii będą mogły przyglądać się setki tysięcy osób, zgromadzonych na Placu św. Piotra. Po koronacji Pius 12-ty udzieli błogosławieństwa „Urbi et orbi“. Dzienniki przewidują, że do koronacji użyta będzie tiara, którą Mediolańczycy ofiarowali Piusowi 11-mu.

Dar ludności Wiecznego Miasta dla Papieża Piusa XII

CITA DEL VATICANO. „La Gazzetta del Popolo“ donosi, że ludność Rzymu zamierza ofiarować Papieżowi Piusowi 12-mu dar w postaci tiary papieskiej celem zamanifestowania swej radości z powodu wyboru Papieża Rzymianina. Jak wiadomo, ostatni Papież Rzymianin panował 218 lat temu.

• — •

35 ofiar pożaru hotelu

HALIFAX. W katastrofie pożaru hotelu „Queen“ zginęło, według ostatnich danych, 35 osób. Poszukiwania zwłok ofiar katastrofy są bardzo utrudnione z powodu silnego mrozu i lodu pokrywającego zgliszcza grubą warstwą, którą strażacy muszą ostrożnie usuwać.

Nowy rząd madrycki dąży do szybkiego pokoju

MADRYT. Rada Obrony Narodowej utworzyła rząd na czele którego stanął gen. Miaja. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Julian Besteiro, tekę ministra obrony narodowej płk. Casado, sprawy wewnętrzne Wencelslao Carillo, ministerstwo sprawiedliwości i propagandy Miguel San Andrez, ministerstwo komunikacji i robót publicznych — Eduardo Val, ministerstwo finansów i gospodarki — Gonzalez Marin, ministerstwo oświaty i zdrowia Jose del Rio.

Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się nowego rządu, gen. Miaja przemówił przed mikrofonem tutejszej radiostacji.

Objęliśmy odpowiedzialność za przyszłość Hiszpanii — rozpoczął swe przemówienie premier nowego rządu, nie ma my opozycji. Nie sądzę bym mylił się twierdząc, że rząd nasz jest wyrazem woli narodu, który od pewnego czasu po zbawiony był władzy posiadającej autorytet i zrozumienie w społeczeństwie.

Dalej gen. Miaja oświadczył, że wcześniejszemu utworzeniu rządu stały na przeszkodzie namiętności polityczne i obawa, aby nie pociągnęło to za sobą przelewu krwi.

Ludzie honoru i dobrej woli, wzywał mówca, pragniemy pokoju i wierzymy, że po zakończeniu wojny Hiszpanie nie pozwolą się wciągnąć do walk, w których przegrać może tylko w ostatecznym obrachunku ojczyzna.

Okrzykiem na cześć Hiszpanii gen. Miaja zakończył swe przemówienie.

W przemówieniu gen. Miaja ustęp dotyczący pokoju jest niezwykle charakterystyczny. Gen. Miaja powiedział dosłownie:

Pragniemy pokoju i pragniemy aby był on zrealizowany jak najszybciej. Pragniemy pokoju, który rzekomi przyjaciele narodu hiszpańskiego starali się jak najbardziej oddalić, przedłużając walkę, w której pada tysiące naszych braci.... Ten ustęp przemówienia gen. Miaja wywołał w Madrycie wielkie wrażenie i jest szeroko komentowany.

W Palestynie ciągłe walki

JEROZOLIMA. W okręgu Samarii doszło do starcia między powstańcami arabskimi a wojskiem brytyjskim, w wyniku którego 2 Arabów zostało zabitych.

Drugie starcie odbyło się w pobliżu Hebronu, gdzie znowu poległo 2 Arabów, a kilku odniosło rany.

W Haifie sąd wojskowy skazał 2 Arabów na karę śmierci. Głównodowodzący wojskami brytyjskimi w Palestynie zamienił wydany przed kilku dniami wyrok śmierci na 3 Arabów na karę dożywotniego więzienia.

Aduan Naszaszibi, jeden z delegatów umiarkowanej partii arabskiej na konferencję londyńską zmarł na skutek odniesionych ran. Aduan Naszaszibi został napadnięty w czasie, gdy jako widz asystował na meczu piłki nożnej.

— ■ —

3 bandytów schwytanych na włamaniu kasowym zabitych w walce z policją

LWÓW. Na terenie kopalni nafty „Równe" k. Krosna stoczyła policja krwawą walkę rewolwerową z włamywaczami kasowymi.

Około godziny 1-szej zaalarmowano posterunek policyjny wiadomością, iż w biurze kopalni znajduje się trzech osobników. Przybyłą na miejsce policję powitał grad kul rewolwerowych.

Z usiłującymi zbiec włamywaczami wywiązała się obustronna strzelanina w czasie której dwóch z nich zabito na miejscu, a trzeciego raniono.

Za uciekającym puścił się w pogoń pies policyjny, który pomimo,. iż został dwukrotnie ranny, nie puścił trzymanego bandyty, aż do ujęcia go przez posterunkowego. Ranny, którym okazał się Roman Słaby zmarł w drodze do szpitala.

Przy zabitych włamywaczach znaleziono pistelety automatyczne oraz precyzyjne narzędzia do rozcinania kas. Stwierdzono, iż przybyli oni z pow. rzeszowskiego.

Dochodzenia zmierzają do ustalenia nazwisk zabitych.

NOWY JORK. Koncert Paderewskiego w Madison Square Garden, który miał zainaugurować trzymiesięczne turnee po Ameryce Płn. został odwołany z powodu choroby sędziwego artysty. Paderewski uległ bowiem przeziębieniu.



Z wystawy samochodowej w Niemczech. Kanclerz przed odjazdem z pałacu kanclerskiego na otwarcie wystawy wita się z niemieckimi zwycięzcami w zawodach samochodowych. Moment witania się ze słynnym zawodnikiem Caracciola.

W sprawie przesunięcia terminu składania zeznań w dochodzie na rok 1938

Na szereg pytań skierowanych pod adresem Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni, zawiadamia się, że Ministerstwo Skarbu opracowało na rok bieżący analogicznej treści okólnik w odnośnej sprawie, jak w roku ubiegłym, który został ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr 4/39, poz. 90 następującej treści:

„Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym nie będzie wydane zarządzenie w sprawie generalnego przesunięcia terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939 przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące księgi handlowe lub gospodarcze.

Z tego więc względu Ministerstwo Skarbu poleca załatwiać przychylnie wszystkie indywidualne podania prowadzących ksiąg osób fizycznych i spadków wakujących o odroczenie terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939 nie dłużej niż do 1-go kwietnia 1939 roku, nawet gdyby podania te nie zawierały szczegółowych motywów.

Jeśli natomiast chodzi o podania należycie uzasadnione — przepisy par. 239 instrukcji podatkowej, na mocy których władze skarbowe władne są odraczać termin do złożenia zeznań do 1 maja dla osób fizycznych i do 1 lipca dla osób prawnych w dalszym ciągu posiadają moc obowiązującą, z tym, że termin określony w instrukcji podatkowej nie ogranicza uprawnień P. Dyrektorów Izb Skarbowych (par. 116 rozp. wyk. do o. p.)

Odroczenie terminu do złożenia zeznania na podstawie niniejszego zarządzenia automatycznie powoduje przesunięcie terminu płatności zaliczki (przedpłaty) na państwowy podatek dochodowy".



Fragment z uroczystej akademii, która odbyła się w Kownie w Muzeum Wojny, dla uczczenia 21-szej rocznicy niepodległości Litwy.

Roweryzacja Polski

Według danych Ministerstwa Komunikacji, w Polsce znajdowało się w roku 1938 1.001.549 rowerów. W roku 1936 zarejestrowanych było 653.569 rowerów, przybyło za tym w ciągu 2 lat około 400 tysięcy rowerów.

Najwięcej rowerów zarejestrowano w województwie poznańskim — 238.799. Na drugim miejscu znajduje się woj. pomorskie — 131,000 rowerów.

Liczba rowerów w innych województwach przedstawia się następująco:

M. st. Warszawa — 34.492 rowerów;
woj. białostockie — 29.835 rowerów;
woj. kieleckie — 62.000 rowerów;
woj. krakowskie — 25.365 rowerów;
woj. lubelskie — 52.000 rowerów.
woj. lwowskie — 26.055 rowerów;
woj. łódzkie — 84.374 rowerów;
woj. nowogródzkie — 21.111 rowerów;
woj. poleskie — 20.767 rowerów;
woj. stanisławowskie — 16,010 rowerów;
woj. tarnopolskie — 9.365 rowerów;
woj. warszawskie — 77.591 rowerów;
woj. wileńskie — 22.078 rowerów.
woj. wołyńskie — 17.953 rowerów.

Młoda Polska na odprawie w stolicy

WARSZAWA. Czterystu kierowników i dowódców komórek organizacyjnych Z. M. P. z terenu wsi, skupiających w zasięgu swej dyspozycji odcinek wiejski Z. M. P. przybyło do stolicy w dniu 5 marca 1939 roku, meldując się władzom Służby Młodych O. Z. N. oraz szefostwu Obozu Zjdnoczenia Narodowego.

Pierwszą tą odprawę po roku działalności zagaił kierownik Sekcji Wiejskiej ZMP., p. Baczewski. O ideologi ZMP. mówił szef Służby Młodych OZN. mjr. Galinat, podkreślając wśród dużego entuzjazmu zgromadzonych na odprawie, konieczność unarodowienia w czynie wszystkich aktualnych zagadnień wsi przez pełną mobilizację młodego pokolenia, stanowiącego dziś nowy typ obywatela niezależnego, postępowego i zdecydowanego do każdej akcji, wznoszącej w zwyż wieś.

Zasłużył się dla Polski czy dla Francji

Związek Obrony Przemysłu Polskiego otrzymał list jednego ze swych członków treści następującej:

— Przed kilkoma dniami odznaczono mnie Srebrnym Krzyżem Zasługi. Na wstążeczce do klapy marynarki napiętej na metalowym pasku znalazłem odciśnięty napis „France", z czego wynikało, że Państwo nagradzając obywateli za zasługi około uprzemysłowienia kraju, zakupuje wstążeczki do odznaczeń zagranicą.

Wypadki i wydarzenia

nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Corocznie zdarzają się na całym świecie wypadki tak fantastyczne, że odnosimy wrażenie, iż mamy do czynienia z wytworem bujnej wyobraźni reporterów.

Syrena w wannie

Czternastoletnia Leona Short z Buffalo miała zwyczaj przyśpiewywać sobie podczas kąpieli. Pewnego wieczora poszła wziąć kąpiel, a matka jej zajęła się jakąś robótką. Po chwili z łazienki doszedł do uszu matki szmer wody, puszczanej z kranu i śpiew Leony. Śpiew trwał kilka minut przy akompaniamencie pluskania się dziewczynki i nagle ustał. Pani Smith zdziwiła się, że córeczka nie śpiewa i poszła do łazienki zobaczyć, co się stało. Jakież było jej przerażenie, gdy ujrzała Leonę, leżącą bez przytomności w wannie i poczuła woń czadu. Okazało się, że czad z piecyka, ogrzewającego wodę do kąpieli, oszołomił dziewczynkę i pozbawił ją przytomności. Gdyby Leona pozostała w łacience choćby tylko kilka minut dłużej, trujący gaz byłby ją zabił.

Pechowy lotnik

Zawodwy lotnik, słynny ze skakania z wysokości przy pomocy spadochronu, Floyd Stimson, więcej nie tysiąc razy dokonywał skoków z wysokości tysięcy metrów i w żadnym wypadku nie doznał najmniejszego uszkodzenia. Przechodząc przez ulicę w czasie deszczu, pośliznął się na asfalcie, upadł i pokaleczył sobie całą twarz.

Do trzech razy sztuka

Joseph Ungar z Brooklyna jechał autem po śliskiej drodze. Samochód pośliznął się, zarzucił i wpadł do przydrożnego rowu. Po godzinie ciężkiej pracy udało się Ungwarowi wydobyć samochód na drogę. Wtym nadjechała druga maszyna, w tym samym miejscu także się poślizgnęła i uderzywszy o samochód Ungara, zepchnęła go ponownie do rowu. Znów poszła w ruch łopata do odwalania śniegu i tym razem dwaj automobiliści napocili się niemało, żeby wydobyć maszynę na drogę. Zaledwie dokonali tego dzieła, nadjechał samochód ciężarowy, pośliznął się i zarzucił tyłem, uderzając w nieszczęsną i mocno potłuczoną maszynę Ungara, która po raz trzeci znalazła się w rowie.

We śnie walczył z lwem

Zmory podczas snu bywają przykre i niepokojące, ale rzadkie są wypadki, aby człowiek pod wpływem zmory pokaleczył się poważnie. Taki wypadek miał miejsce w New Haven, gdzie Brook Sims miał sen, że został napadnięty przez lwa. Urojony król pustyni z taką zajadłością rzucił się na Simsa, że ten, walcząc w obronie swego życia, srodze podrapał się po ciele. Obudził się wreszcie zalany krwią, płynącą obficie z drapanych ran. Okazała się potrzeba zaszycia głębszych uszkodzeń. Oprócz opatrzenia powierzchownych zadrapań lekarze zeszyli kilka ran łącznej długości sześciu cali.

Przejechany własnym samochodem

Thomas Oryls z Bridgeport został przejechany przez swój własny samochód w czasie, kiedy nim kierował. Ciężki samochód ciężarowy uderzył w tył jego lekkiej maszyny z taką siłą, że Oryls wyleciał przez drzwi i dostał się pod koła swej maszyny. Koła przeszły po nim i spowodowały poważne uszkodzenia.

Spłonęła straż pożarna

W miejscowości Orient, Iowa, straż pożarna znalazła się w niezwykłym położeniu, gdy wybuchł pożar w szopie, mieszczącej cały aparat strażcki. Zanim przybyła na miejsce straż z pobliskiego miasteczka, sikawka wraz z wężami spłonęła.

Ryba, wymierzająca policzki

Niezwykłe wydarzenie przypadło w udziale miłośnikowi rybołóstwa, S. Walkerowi z Florydy. Walker zahaczył potężnego tarpona, wagi ponad dziewięćdziesią funtów. Przy ściąganiu do łódki zahaczonego olbrzyma, Walker doznał niemiłe niespodzianki — tarpon bowiem rzucił się wysoko w powietrze i potężnym ogonem tak poczęstował rybaka, że ten wpadł w wodę. Na szczęście w łódce znajdował się drugi rybak, b. gubernator stanu Nebraska. Ten przytrzymał linkę wędki i uderzeniam młotka obezwładnił miotającą się zdobycz po czym wydobył towarzysza z przymusowej kąpieli.

Wiele, bardzo wiele jeszcze zdarzył się w tym roku nadzwyczajnych i fatastycznych wypadków, ale dla braku miejsc wszystkich przecież podać nie możemy.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

GRUDZIĄDZ.

Przekształcenie więzienia na szpital. Znajdujący się w Grudziądzu jeden z największych w Polsce dom karny dla skazanych na długoletnie więzienie ma zostać przekształcony w roku bieżącym na centralny szpital dla więźniów z całej Polski.

BYDGOSZCZ.

Chorował — udając hrabiego. Do szpitala miejskiego w Bydgoszczy zgłosił się pewien mężczyzna, który podał się za hrabiego Mycielskiego. Leczenie jego trwało miesiąc. Chory zajmował oddzielny apartament i prosił o zapisywanie najdroższych lekarstw. Po odzyskaniu zdrowia zbiegł nagle ze szpitala.

Jak się okazało rachunek wyniósł 1.800 złotych. Dochodzenia ustaliły, iż rzekomy hrabia Mycielski był w swoim czasie ekonomem w majątku prawdziwego hr. Mycielskiego. — Poszukiwania trwają.

2-letni chłopiec poparzył się na śmierć wrzątkiem. W Fordonie pod Bydgoszczą uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 2-letni chłopiec Lucjan Pawlak. Podczas nieobecności rodziców dziecko ściągnęło z pieca garnek z wrzątkiem, wylewając na siebie jego zawartość.

Wskutek poparzeń, chłopiec zmarł po przewiezieniu go do szpitala miejskiego w Bydgoszczy.

TCZEW.

Walący się płot przygniótł 2 dzieci. W dniu wczorajszym na ul. Wyspiańskie go przewrócił się płot, przygniatając dwóch bawiących się obok chłopców. 7-letniego Ciesielskiego i 5-letniego Aszyka. Ciesielski wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast Aszyka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Z całej Polski

WARSZAWA.

Z zainteresowaniem oczekuje się przemówienia senatora Bartla na posiedzeniu Senatu. W kołach politycznych Warszawy z dużym zainteresowaniem oczekują przemówienia senatora Bartla na plenarnym posiedzeniu Senatu.

Senator Bartel bowiem poza sprawami, dotyczącymi całokształtu zajść na terenach wyższych uczelni w Polsce, ma poruszyć również szereg spraw, dotyczących naszej sytuacji wewnętrznej. Mówi się, że sen. Bartel poruszy też sprawę nowej ordynacji wyborczej.

Kurs robotniczo - rzemieślniczy Komenda główna ZMP. organizuje w drugiej połowie marca kurs dla działaczy robotniczo - rzemieślniczych. W kursie wezmą udział zgłoszeni przez okręgi Z. M. P. działacze po trzech z każdego okręgu i podokręgu.

KOPYCZYŃCE.

Zniszczenie świetlicy strzeleckiej. Nieznani sprawcy po wybiciu okien w świetlicy Związku Strzeleckiego w Sorokach weszli do wnętrza, gdzie zniszczyli całe urządzenie, portrety, obrazy i książki.

CZĘSTOCHOWA.

Częstochowa musi budować nowe więzienie, bo dotychczasowe jest za małe. Zarząd miejski w Częstochowie rozpatruje sprawę ewentualnej budowy nowego więzienia, przeznaczonego specjalnie dla ukaranych administracyjnie, ponieważ obecne więzienie na Zawodziu, mimo swej obszerności jest już za małe dla skazanych administracyjnie.

LWÓW.

Parobcy ukraińscy biją urzędników wydziału powiatowego. Policja państwowa aresztowała 7 Ukraińców w Jasieniowie Polnym, którzy podczas wyświetlania filmu naukowego rozpoczęli awantury, bijąc przybyłych do Jasieniowa urzędników wydziału powiatowego.

STANISŁAWÓW.

Na dworcu kolejowym — w kostiumie kąpielowym. Sąd Okręgowy w Stanisławowie skazał trzech braci Worobiuków na kilka miesięcy więzienia za pobicie kolejarza Łukowicza. Łukowicz wskutek pobicia doznał przejściowej psychozy urazowej, udając się na dworzec w kostiumie kąpielowym. Musiano go z dworca odwieźć w kaftanie bezpieczeństwa do szpitala.

Ze świata

GDAŃSK. Zgodnie z zapowiedzią z dnia 28 lutego 1939 roku wykluczeni zostali z grona adwokatów i notariuszów gdańskich żydzi i jako konsulanta wyłącznie dla klienteli żydowskiej powołano na razie byłego adwokata gdańskiego dr. Lichtensteina.

FRANKFURT n. M.

Zboże psuje się w niemieckich halach gimnastycznych. W rejonie Frankfurtu n. Menem zamagazynowano w kilku miejscowościach zboże w halach gimnastycznych. Obecnie nadchodzą meldunki, że zboże to zaczyna się psuć.

MOSKWA.

Echa bitwy pod Połtawą. W okolicach miasta Stalino (Zagłębie Donieckie) znaleziono znaczną ilość monet zakopanych w ziemi. Część tych monet pochodzi z okresu cara Piotra I, który kazał wybić specjalne monety, wartości jednego rubla dla upamiętnienia swego zwycięstwa nad królem szwedzkim Karolem 12-tym. Poza tym w znalezionym skarbie znajdowały się monety greckie, pochodzące z 7-go wieku przed Chrystusem. Miały one obieg w koloniach greckich, założonych na północnym wybrzeżu Morza Czarnego.

Burza magnetyczna przerwała połączenie telegraficzne i telefoniczne. W Rosji północnej zanotowano rzadkie zjawisko. Przestały nagle działać radiostacje polarne i komunikacja telegraficzna i telefoniczna pomiędzy Moskwą a miastami północnych prowincji.

Przyczyną tego zjawiska była burza magnetyczna o niezwykłej sile, która przeszła nad biegunem północnym.

PARYŻ.

Tajemniczy okręt w porcie Bordeaux. Na redzie portu Bordeaux stoi okręt bez określonej przynależności państwowej, załadowany skrzyniami, zawierającymi złoto, klejnoty i inne cenne obiekty, pochodzące rzekomo z Hiszpanii. W tych dniach okręt ten odpłynął ma do Meksyku.

Zatopienie greckiego okrętu. W pobliżu portu Vendres zatonął w podejrzanych okolicznościach statek grecki „Loulis", który znajdował się w drodze do Walencji, skąd miał zabrać ładunek pomarańczy. Statek był wówczas ubezpieczony. Istnieje przypuszczenie, że statek został zatopiony rozmyślnie dla uzyskania wysokiej premii ubezpieczeniowej.

Załogę zdołano wyratować. Francuskie władze morskie prowadzą dochodzenia dla wyświetlenia przyczyn zatonięcia statku.

RIO DE JANEIRO.

Każdy mieszkaniec otrzyma album przestępców. Komenda policji w Rio de Janeiro zarządziła sfotografowanie wszystkich przestępców, znajdujących się na wolności, a znanych z przyzwyczajenia do popełniania kroków kolidujących z prawem, celem sporządzenia z tych fotografij specjalnych albumów. Albumy te zostaną doręczone wszystkim mieszkańcom Rio de Janeiro.

SANTIAGO.

Policjantkom nie wolno się szminkować i pudrować. Na ulicach Santiago (Kuba) pojawiły się po raz pierwszy policjantki. Przed przyjściem do służby musiały one podpisać zobowiązanie, że w czasie pełnienia obowiązków służbowych nie będą się pudrować ani używać szminki.

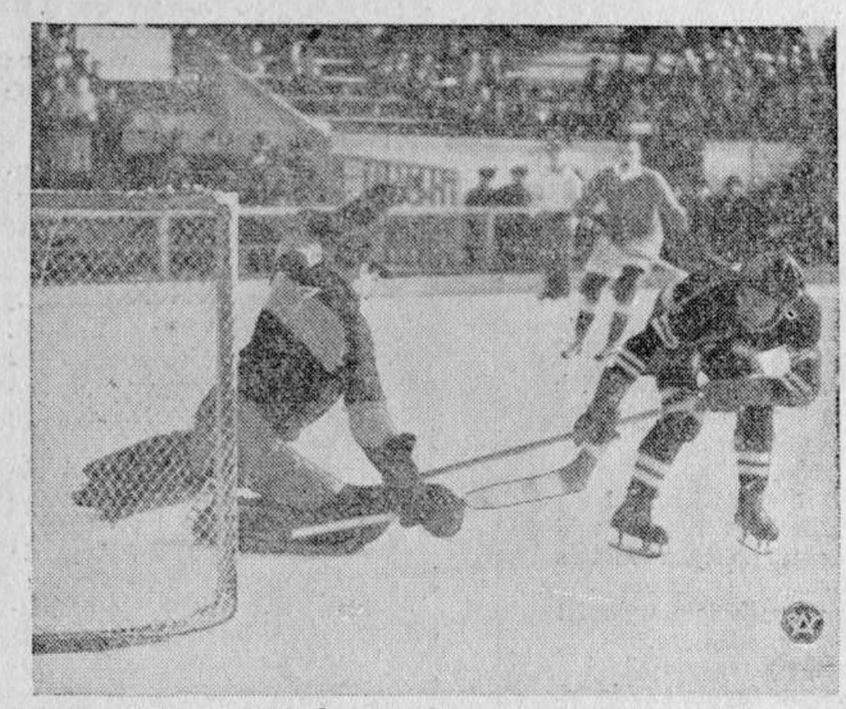
MONTANA.

Poczta doręczana spadochronami. Odległym wioskom górskim, położonym w stanie Montana (USA.) jest doręczana poczta dwukrotnie dziennie samolota mi, z których przesyłki pocztowe wyrzuca się spadochronami.

KANSAS.

Dziewczęta bez karminowych warg. W mieście Kansas w stanie Missouri zakazano dziewczętom poniżej lat 17 używania ołówka do karminowania ust.

Wolno go natomiast używać paniom, które zawarły związek małżeński nawet wówczas, gdy nie osiągnęły jeszcze 17 roku życia. Przeciwko temu zarządzeniu protestują wszyscy fabrykanci kosmetyków.



Polska w półfinale na hokejowych mistrzostwach świata. Efektowny moment pod bramką Holandii.

Odnalezienie samolotu
ze zwłokami 11 pasażerów

PARYŻ. Jeden z oficerów strzelców alpejskich odkrył w sobotę rano w Alpach nadmorskich na wysokości 1800 m szczątki pasażerskiego samolotu niemieckiego, który spadł tam przed kilku dniami. W rozbitym samolocie znajdowały się zwłoki 11 osób, wśród nich jednej kobiety.

Szczątki samolotu odnalezione zostały dopiero po upływie mniej więcej tygodnia, gdyż miejsce, w którym się wydarzyła katastrofa nie jest w zimie odwiedzane.

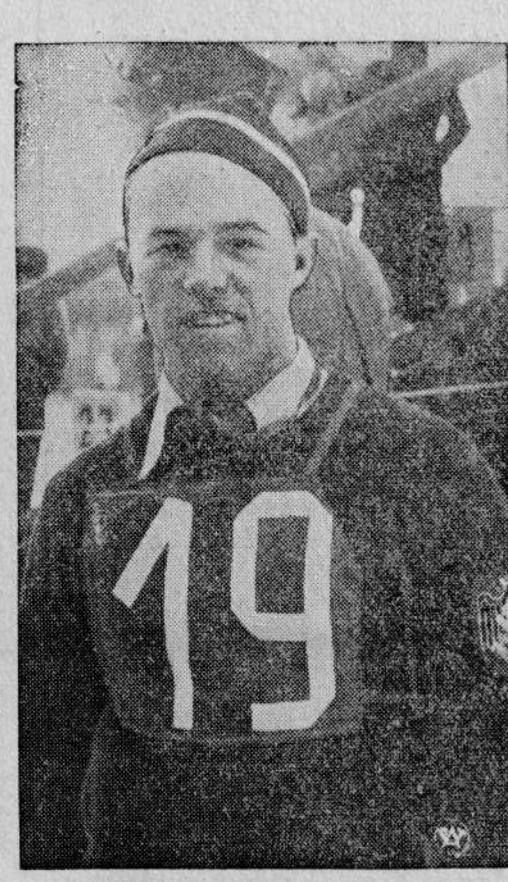
Na podstawie zebranych informacyj należy przypuszczać, iż szczątki samolotu, znalezione w pobliżu Roubion w Alpach nadmorskich są szczątkami samolotu niemieckiego, który zaginął w dniu 25 lutego.

Na miejsce katastrofy została wysłana cała ekspedycja, która stwierdzi szczegóły katastrofy i przynależność państwową samolotu. Nie jest wykluczone, że mogą to być szczątki innego samolotu niemieckiego, który zaginął w październiku 1938 roku po starcie z Frankfurtu nad Menem do Mediolanu. Samolot ten zaginął i dotąd nie ma żadnych wiadomości o jego losie. Zarówno jeden jak i drugi samolot wystartowały mając na pokładzie po 10 pasażerów.

Należy zaznaczyć, że przelot ponad granicą francuską pomiędzy Beuil a Roubion jest zakazany dla samolotów cywilnych.

Według ostatnich doniesień z Nicei stwierdzono z wszelką pewnością, iż odnaleziony samolot, który uległ rozbiciu pod Roubion, jest samolotem ze znakami D — ALUS i zaginął 25 lutego 1939 roku.

Pierwotnie sądzono, iż wpadł on do Morza Śródziemnego.



Mistrz świata w konkursie skoków otwartych Bradl Józef (Niemcy).

Stan zdrowia Gandhiego niepomyślny

RAJKOT. Według opinii lekarzy, czuwających nad Gandhim, stan jego zdrowia przedstawia się bardzo niepomyślnie. Jak wiadomo, Gandhi rozpoczął głodówkę w celu wywarcia nacisku na władcę Rajkotu, by zgodził się na udział swych poddanych w rządach, jakie sprawuje nad tym państewkiem. W ostnich czasach doszło do ostrego konflik tu pomiędzy poddanymi a władcą Rajkotu.

Rajkot liczy kilkadziesiąt tysięcy mie szkańców i jest położony w odległości kilkunastu mil od Bombaju.

Jacques Decrest

PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany. Ilustracje: Jaques Lechantre

3)

— Czy to mężczyzna?
— Tak.
— Brunet?
— Nie.
— Blondyn?
— Nie; nie lubię blondynów.
— No, więc jaki może być?
— Niebieski.
— Mężczyzna... i niebieski? Tyle wiem, co kot napłakał.

Tym razem Tissy śmiała się już na dobre.

— Raczej pies.
— Co takiego?
— No tak... bo to jest pieseczek.
— Tego tylko brakowało!
— Tak, istne cudo, pieseczek, cały z wełny jak baranek.
— Chryste Panie!
— Czy będę mogła mieć go, powiedz?
— Wielką masz na to ochotę?
— Straszną!
— No, to zobaczymy!
— Świetnie.

Marceli Durand oczekiwał ich nad szklanką białej kawy.

— Jak tam idzie, stary?
— Jakoś idzie.
— Jest jakaś nowa kaczka?
— Nie. „L'Echo de France" robi świetną karierę; polityka zalewa całe kolumny....

Zły humor przyjaciela wywołał uśmiech na twarzy Gillesa.

— A reporterzy zasypiają?
— Gdyby choć zasypiali... Ale zawracają nam głowę zdechłymi psami.

Durand przyglądał się przez chwilę narzeczonym. Tissy grzecznie chrupała rogalik...

— Ot, zazdroszczę wam. Gdyby nie zupełnie wystarczające doświadczenie, które przeżyłem, ożeniłbym się powtórnie...
— Tak. No więc tymczasem postaraj się nie wyjeżdżać z Paryża w najbliższych dniach.
—O tym nie ma mowy. Ale dlaczego?
— Nic ci nie mogę powiedzieć, Durand, ani słówka.

„To sprawa prywatna. Na razie przynajmniej" — powiedział szef.

Gilles myślał jednak, że, być może, nie na zawsze pozostanie ona sprawą prywatną.

— Ale, gdybym coś miał, czy mogę zadzwonić do ciebie do redakcji?
— Oczywiście...
— Doskonale. Tak, doskonale. — A teraz posłuchaj i zapamiętaj dobrze. Gdybyś przypadkiem z jakiegoś źródła dowiedział się, że gdzieś w okolicach Compiègne coś się dzieje... nie dawaj ani wiersza, dopóki nie pomówisz ze mną. Nie wiem, gdzie będę: Zadzwoń do tej młodej osoby; będzie wiedziała, gdzie mnie znaleźć i powie ci.
— Zrozumiano, mój kochany.

Oczy zabłysły dziennikarzowi.

— Coś grubszego?
— Nie wiem jeszcze, czy tam w ogóle coś jest. Jeżeli tak, będzie to grubsza sprawa.
— Brawo!

Tissy dotknęła jego ramienia.

— Wiesz, że mama...
— Tak jest. Durand wybaczy nam...
— Hm... chyba dlatego jedynie, że to ty.

Tissy wkładała rękawiczki.

Gilles wstał.

— A poza tym, mój drogi, jeżeli kiedykolwiek zamiar ten wprowadzisz w czyn...
— Jaki zamiar?
— Ten, o którym mówiłeś przed chwilą... jeżeli, słowem, ożenisz się po raz wtóry...

III.

Feliks Valdier dwukrotnie dał znak klaksonem szoferowi, aby zabrał wóz do garażu, poczym wszedł do domu.

Lubił dawniej zaciszne ciepło jasno oświetlonego hallu, dużą skórzaną kanapę i dwa ogromne fotele koło lampy we wnęce, którą tworzyły oryginalne zaprojektowane w kształt półksiężyca schody.

— Joumard! — zawołał. — Joumard!...

W bibliotece za przymkniętymi drzwiami umilkła rozmowa.

— Tak, tak, jestem!

Na progu zjawił się doktór i podszedł z wyciągniętą ręką.

— Jak się masz, stary!
— Jako tako. O której przyjechałeś?
— Zaledwie pół godziny temu. Myślałem, że wrócisz wcześniej.
— Ano, długo pracowałem.

Valdier wchodząc, rzucił na krzesło swój czarny płaszcz i czarne rękawiczki.

— Ciężko wam tam idzie?
— Dość ciężko, nowe podatki, ustawa o czterdziestogodzinnym tygodniu pracy... Ale ty się na tym nie znasz.
— Chwała Bogu!

Valdier uśmiechnął się jak człowiek, który odwykł już od uśmiechu. Siwe jego włosy w zestawieniu z szeroką wygoloną mocno czerwoną twarzą — wydawały się jeszcze jaśniejsze.

— Tak więc, nigdy się już nie zmienisz, łapiduchu? Poza medycyną i książkami...

Był ot stary żart, datujący się jeszcze z ich studenckich czasów.

Joumard chcąc dopomóc przyjacielowi, uśmiechnął się również.

Valdier zasiadł nieco ciężko w fotelu i począł rozcierać ręce.

— Niezbyt ciepło na dworze, co?

Zwrócił się w stronę biblioteczki i zawołał:

— Pani Ireno!
— Słucham!

Głos wydawał się dość daleki i bezdźwięczny, brzmiał jednak wyraźnie.

— Niech pani każe łaskawie podać nam trochę portwejnu. Rozgrzejemy się.
— Dobrze, proszę pana, w tej chwili.

Joumard zasiadł w drugim fotelu. Zauważył, że tik małego palca, który Valdier miewał niekiedy — nie ustawał już teraz.

— Co się pije w Chinach?
— No, jeżeli o mnie idzie, to wiesz...
— Tak, whisky, i jeszcze raz whisky.
— Cóż chcesz, jestem wierny.
— Czy doprawdy wolałby pan dziś whisky, panie doktorze?
— Tak, tak, wolałbym, proszę pani.

Przeszła przez hall, i zniknęła w stołowym pokoju. Valdier spoglądał za nią przez chwilę kącikiem oka.

— Biedna Irena. Ciężko jej musi być spędzać tu całe dni. Rozmawiałeś z nią trochę?
— Owszem, gdy czekałem na ciebie.
— Nie uważasz, że zachowała się bardzo zacnie?
— Owszem, owszem.
— Zauważyłeś jej szal?
— Bardzo mnie wzruszył ten sposób noszenia żałoby z odrobiną bieli i fantazji, jak gdyby dla zaznaczenia, że nie należy do rodziny.
— Właśnie. Jest w tym istotnie dużo umiaru.
— Nie, pani Cévenolle mówiła mi, że Katarzyna przez cały dzień nie wychodziła ze swego pokoju.
— Ach, tak? I ona również mnie niepokoi. A Piotr?
— Wrócił prawie jednocześnie ze mną. Ubłocony po pas. Odbył porządny marsz przez las, jak twierdzi.

Valdier milczał. Joumard zauważył, że łzy przesłaniają mu oczy.

— Ciężko ci teraz, biedaku, co?
— Tak. Trzeba się z tym jednak pogodzić. Raz sobie powiedzieć, że życie się skończyło, że czas przestał istnieć. Że była kiedyś młodość, praca, Koleta. I że teraz nie ma już nic. Trudno sobie wyobrazić, że się już nie żyje, że świat przestał istnieć.
— Byłoby to istotnie najrozsądniej. Gdyby można było żyć w tym przekonaniu, że świat kończy się wraz z nami, łatwiej byłoby osiągnąć spokój.

Na dworze rozległ się dzwonek.

Valdier wyciągnął zegarek.

— Pierwszy sygnał; tak prędko... Za kwadrans ósma. Co ta Irena robi z tym portwejnem?

Ale służący wchodził już z tacą.

— Nareszcie.

Valdier napełnił kieliszek, wypił go jednym tchem.

— Pozostawiam cię z twoją whisky; idę na górę umyć ręce.
— Idź, idź...

Joumard łykał żółty napój.

Schody skrzypnęły pod ciężkimi krokami Valdiera.

Raptem Joumard zawołał:

— Feliksie!
— Co takiego?
— Co byś tak powiedział na partię brydża po obiedzie?
— Jest nas tylko trzech.
— Mam czwartego, jeżeli zechcesz.
— Gdzie?
— W hotelu du Palais. Mój pacjent, a poniekąd i przyjaciel. Doradziłem mu, żeby wyjechał na jakiś czas na wieś i zabrałem go tu ze sobą. Mógłbym do niego zatelefonować.

Valdier wychylił się przez poręcz schodów.

— Czy uważasz, że...

Joumard uniósł głowę, aby spojrzeć na przyjaciela.

— Nie uważam. Doskonale by ci zrobiło, gdybyś zobaczył trochę ludzi.

Schody znów skrzypnęły.

— Zrób, jak chcesz.

Joumard dodał głośniej:

— Tym bardziej, że to bardzo miły człowiek i dobrze gra.

Na progu jadalni stała pani Cévenolle.

Joumard skinął w jej stronę. Na pierwszym piętrze rozległ się stuk otwieranych drzwi.

— Czy ma pani numer telefonu hotelu du Palais, pani Ireno?
— Tak, zaraz połączę pana, panie doktorze.

W chwili, gdy Gilles wszedł, taca z przyborami do czarnej kawy stała jeszcze na stole w hallu.

Nikt się nie odzywał. W jasnym złotawym świetle, które nadawało obszernemu hallowi szczególnie zaciszny wygląd, cztery czarne postacie wydawały się zastygłe w jakichś zwykłych, a jednocześnie całkowicie nieruchomych pozach. Wyglądało to jak gdyby jakieś niezrozumiałe wydarzenie zatrzymało naraz życie bez żadnego wstrząsu, jak gdyby nieruchomość stała się życiem właśnie.

Trwało to ułamek czasu tak krótki, że wrażenie to wyraźne, choć nieokreślone, przeszyło tylko świadomość Gillesa, a już Joumard wstał na jego spotkanie; podszedł i ujął go pod ramię.

— Oto mój pacjent. Widzicie państwo, że wygląda nienajgorzej.

Feliks Valdier, swoim zwyczajem, silnie uścisnął mu dłoń.

— Bardzo to uprzejmie z pańskiej strony, że zechciał pan przyjść...
— Ależ nie, ja właśnie czuję się zawstydzony...

Skłonił się przed wysoką, ciemną postacią. Dostrzegł bladą twarz, czarne oczy i delikatne, choć dość duże usta.

— Moja siostrzenica Katarzyna... Pani Cévenolle... Zięć mój — Piotr Darbois.

Joumard nie skłamał. Darbois miał piękną, męską twarz, z lekka opaloną, jak człowiek, przebywający dużo na świeżym powietrzu, miał też jakąś prostotę i swobodę ruchów, dzięki której nikło wrażenie zbyt szerokich ramion i nieco ciężkiej postaci.

Joumard powiedział nam, że pan doskonale gra w brydża.

— Przyznaję, że brydż jest dla mnie prawdziwą rozrywką, a przede wszystkim prawdziwym odpoczynkiem.
— Brawo! Jestem całkowicie pańskiego zdania. Prawdziwym odpoczynkiem. Gdy gram, myślę o grze jedynie. A zmiana przedmiotu myśli jest jedyną rzeczą, która mi daje wytchnienie.

Valdier ożywił się na chwilę. — Twarz miał jeszcze silniej zaczerwienioną niż przed obiadem. Całe życie jadał dużo i szło mu to na zdrowie. „Gdy jestem głodny, przygasam jak ogień w piecu" — mawiał chętnie.

— A przynajmniej bywało tak niegdyś — dodał ciszej. — Teraz sam nie wiem.

Joumard wmieszał się do rozmowy, zatrzymując się kolejno na zaletach „plafonu" i „kontraktu". Zalecił Gillesa jako dobrego partnera, a teraz zaniepokoił się trochę. Valdier grał doskonale. On sam również. Jak też komisarz będzie się przedstawiał w mocnej partii?

— A jaką grę pan woli? — zapytał.
— Przyznaję, że bardzo lubię „kontrakt". Uważam, że jest to gra bardziej ścisła — uczciwa, jeżeli pan woli. Zarozumialcy otrzymują zasłużoną karę, a przede wszystkim trudno tu bronić partii,

co, nie biorąc pod uwagę wypadków szczególnych, wydawało mi się zawsze prawdziwym zaprzeczeniem ducha brydża.

Joumard uspokoił się nieco. Sposób rozumowania zapowiadał człowieka znającego grę.

Pani Cévenolle wstała, przygotowała stolik, wyjęła z pudełka karty. ołówki.

— A pani gra w brydża?

Gilles zwrócił się do Katarzyny Valdier. Spoglądała na niego przez chwilę. Skupienie nadawało inny wyraz, niemal że inny kształt jej oczom. Cała twarz raptownie się zmieniła.

— Nie, proszę pana.
— Katarzyna gardzi tą czczą rozrywką.

Piotr Darbois wypowiedział to tonem żartobliwym, nie brzmiało to jednak zupełnie szczerze.

— O, nie, niech pan temu nie wierzy — odparła łagodnie. — Po prostu brydż mnie nie bawi i gram bardzo źle.

Joumard rozłożył karty.

— Proszę ciągnąć.
— Jaką więc grę pan woli? — spytał Valdier. — Amerykańskiego brydża?
— A pan woli może „plafon"?
— Nie, nie...

Mężczyźni siedli wokół stolika.

— Po czemu grywa pan zwykle? — spytał jeszcze Valdier.
— Och, skromna, wiejska stawka — wtrącił Joumard. — Punkt dwadzieścia centymów, zgoda? Zrujnowałem się w Chinach.
— Doskonale — dwadzieścia centymów — poparł Gilles. — Gram z panem, panie Darbois.

Katarzyna podeszła i wyciągnęła rękę do komisarza.

— Pożegnam pana, zanim zaczną panowie grać.

Valdier popatrzył na nią chwilkę z lekkim niepokojem.

— Idziesz już na górę, Katarzyno?
— Tak, stryj wybaczy, ale jestem trochę zmęczona.

Joumard począł rozdawać karty.

Dziewczyna oddaliła się z wolna; przez chwilę Gilles towarzyszył spojrzeniem wysokiej czarnej sylwetce, poczym przyjrzał się kartom.

— Pani Ireno, niech pani będzie tak dobra i każe podać nam coś do picia. Jeżeli pani nie weźmie nas w opiekę, umrzemy z pragnienia za pięć minut.

Valdier powiedział to głośno.

— Piki — oznajmił rozdający.

Gilles uniósł głowę i zobaczył jeszcze, jak Katarzyna Valdier wychyliła się przez poręcz schodów, by spojrzeć na nich i cofnęła się natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kalendarzyk

8 Marzec Środa
Wincenty Kadł. b.
Słońca wsch 6,33 zach 17,50
Księżyca wsch 21,37 zach 7,25

9 Marzec Czwartek
Franciszka w.
Słońca wsch 6,30 zach 17,52
Księżyca wsch 23,10 zach 7,33

WĄBRZEŹNO

● **„Chory z urojenia" osiągnął zupełny sukces.** Wczorajszy występ gościnny Teatru Ziemi Pomorskiej, który po dłuższej przerwie odwiedził nasze miasto, wystawiając zawsze świeżą komedię MOLIERA „Chory z urojenia" z p. DOWMUNTEM w roli tytułowej, osiągnął sukces na całej linii: stawiło się na przedstawienie całe społeczeństwo naszego Wąbrzeźna, które ma zrozumienie dla nieśmiertelnej sztuki klasycznej.

Nie brakło tym razem żadnej warstwy miejscowego społeczeństwa, co też niechybnie zespół teatralny przyjął z zadowoleniem i wdzięcznością i co dodało artystycznej grze aktorów werwy porywającej publiczność, która gorąco oklaskiwała poszczególnych aktorów z niezrównanym mizantropem p. Dowmuntem na czele.

● **Baczność — strzedz się złodziei! W ostatnich dniach nieznani sprawcy wytruli kil ka psów na posiadłościach wybudowania wąbrzeskiego, co należy uważać jako czyn przygotowawczy do późniejszych kradzieży. A zatem trzeba się mieć na baczności przed niepożądanymi gośćmi.**

— **„ROTR" w Rypinie i Golubiu nowocze sna spółdzielnia mleczarska na Pomorzu.** Do jednej z najaktywniejszych placówek rol niczych w powiatach przyłączonych do Pomorza należy w ostatnich czasach spółdzielnia mleczarska „ROTR". Zorganizowane w roku 1926 Rypińskie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze („ROTR") zrzeszało już w 1930 roku 53 mleczarń. Następne lata przynoszą dalszy rozwój. W roku 1934 „ROTR" wykupił z rąk żydowskich mleczarnię parową i serownię w Golubiu za sumę 140.000 złotych, instalując jednocześnie w niej nowych urządzeń za 100 tysięcy złotych.

W roku 1937 „ROTR" urządził mleczarnię parową w Lipnicy i Ostrowitem, przy któ rej zorganizowano nowoczesny ośrodek serowarski pod kierunkiem i nadzorem Pomorskiej Izby Rolniczej. Stale postępujący rozwój mleczarstwa w powiecie skłonił zarząd spółdzielni „ROTR" do rozpoczęcia w 1938 r. budowy nowej, nowocześnie urządzonej mle czarni. Dzięki powyższym inwestycjom wzro sła w wysokim stopniu jakość i ilość produkcji. O ile w roku 1926 produkcja wynosiła 256.000 kg masła, za które osiągnięto 1.600.000 złotych, przy sumie bilansowej 112.231 zł i kapitale własnym złotych 13.200, to w roku 1938 wypuszczono na rynek 1.100.384 kg masła, 674.000 kg śmietany homogenizowanej, 258.564 kg sera konsumcyjnego, za co osiągnięto przy sprzedaży 5.200.000 złotych. Suma bilansowa wzrosła do 1.256.000 złotych, wartość budynków i urządzeń wynosi 981.000 zł, kapitały własne osiągnęły sumę 683.306 zł.

Podkreślić należy wysoką jakość masła jak i serów.

W trosce o ciągłe ulepszanie jakości swoich wytworów przystąpiła spółdzielnia „Rotr" w ostatnim czasie do zorganizowania dla swo ich członków - rolników poradni dla żywienia krów i nadzoru nad zdrowotnością obór.

● **Ruch pocztowy za miesiąc luty 1939 r.**
Nadano listów poleconych 1534 sztuk.
Nadeszło listów poleconych 1786 sztuk.
Nadano paczek 1085 sztuk.
Nadeszło paczek 997 sztuk.
Przyjęto przekazów pocztowych 1333 sztuk 102.120 złotych.
Wypłacono przekazów pocztowych 1527 szt. 101.972 złotych.
Przyjęto wpłat czekowych PKO. 2502 sztuk 423.583 złotych.
Wypłacono przekazów czekowych PKO. 147 13.823 złotych.
Przyjęto wkładów oszczędnościowych PKO. 417 sztuk 48.823 złotych.
Dokonano wypłat oszczędnościowych PKO. 429 sztuk 48.212 złotych.
Nadano telegramów 96 sztuk.
Nadeszło telegramów 132 sztuk.
Przeprowadzono (3 min.) rozmów telefonicznych wychodzących 2437.
Przeprowadzono (3 min.) rozmów telefonicznych przychodzących 2850.
Było abonentów telefonicznych 119
Było radioabonentów 561.
Ogólny obrót pieniężny 1.301.379 złotych

● **Zachorowań na choroby zakaźne i inne nagminnie występujące zanotowano. Kowalewo — gruźlica dwa wypadki; Frydrychowo — jaglica dwa wypadki.**

Nieprawdziwe a wysoce niepokojące wieści

Powiat wąbrzeski nie ulegnie likwidacji

Gdy wróciły do nas pierwsze skowronki, przyleciała równocześnie ni stąd ni z owąd pokutująca już od dłuższego czasu złowroga wieść, że powiat wąbrzeski niebawem zostanie zlikwidowany i tereny jego podzielone pomiędzy ościenne powiaty.

Wieść tę, zresztą nie nową lecz powtarzającą się co pewien czas, tymrazem stugębna fama rozniosła błyskawicznie nie tylko w mieście powiatowym lecz nawet w powiecie.

Efekt był wyjątkowo silny, nieomal groteskowy: zareagowały na to różne warstwy gospodarcze naszego społeczeństwa odruchowo, i miało się przedsmak tego, co by się działo, gdyby wieść ta rzeczywiście okazała się prawdziwą. Poważne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe związane ściśle z systemem gospodarczym naszego miasta i powiatu — a nawet Pomorza — rozpoczęły roztrząsać projekty przeniesienia zawczasu siedziby swojej z martwego przewidzialnie już kąta do żywotniejszych ośrodków, transakcje nieruchomościami nie tylko miejskimi ale nawet wiejskimi według doszłych nas informacyj wstrzymano, wobec obawy, czy nie nastąpi ogólny spadek cen nieruchomości w dotychczasowym mieście powiatowym względnie wskutek niepewności, w jaką orbitę przynależności terytorialnej wejdą nieruchomości wiejskie, stanowiące objekt zapoczątkowanych transakcyj.

Wynika stąd, jaskrawo, że zlikwidowanie powiatu wąbrzeskiego byłoby ogromną klęską przede wszystkim dla Wąbrzeźna samego i najbliższej okolicy i że miasto to stanowiące ważny punkt gospodarczy na pograniczu doznało by niebywałego wstrząsu i załamania się ruchu gospodarczego niepożądanych i szkodliwych dla polityki ekonomicznej nie tylko regionalnej ale i ogólnopaństwowej.

Z zadowoleniem przeto przyjęliśmy do wiadomości udzieloną nam z miarodajnych instancyj informację, ŻE WIEŚĆ O LIKWIDACJI POWIATU WĄBRZESKIEGO JEST NIEPRAWDZIWA.

Niechybnie zaprzeczenie tej wysoce emocjonującej szerokie warstwy naszego społeczeństwa plotki uspokoi wzbudzoną opinię i przyczyni się do przywrócenia życiu gospodarczemu miasta Wąbrzeźna i powiatu normalnego trybu.

Tragiczna śmierć matki 6-orga małych dzieci

Na okropne znalezisko natknął się wczoraj rano mieszkaniec Przydworza zdążający drogą polną przez las do sąsiedniej wioski Nie lubia: Przy drodze leżały na rowerze zwłoki kobiety. Przestraszony niesamowitym odkryciem nie starał się rozpoznać martwej kobiety lecz podążył do Nielubia, gdzie zawiadomił Zarząd majętności, który niezwłocznie doniósł o tym Komendzie P. P. w Wąbrzeźnie.

Policja pod kierownictwem p. KOMISARZA SZMYTKOWSKIEGO niebawem stanęła na miejscu i rozpoczęła dochodzenia. W zmarłej kobiecie rozpoznano żonę 60-morgowego rolnika z Przydworza JÓZEFĘ JURKIEWICZ. Jak dochodzenia wykazały wracała ona w poniedziałek po południu z Wąbrzeźna, gdzie załatwiła różne drobne sprawunki, zakupiła m. in. chleb, pół funta słoniny oraz 20 mtr. płótna. Po drodze wstąpiła do znajomych akordnika p. Kowala w Nielubiu, by odebrać rower, który tamże onegdaj zostawił jej mąż. Żona p. Kowala odprowadziła śp. Jurkiewiczową, bardzo osłabioną po niedawnym zachorowaniu na grypę, aż na odległość ca 100 mtr. od miejsca znalezienia jej zwłok, pomagając przy noszeniu pakunków wzgl. prowadzeniu roweru na rozmokłej błotnistej drodze. Kobiety minął w lesie niedaleko od miej sca wypadku wóz z majętności Nielubia i p. Kowalowa zwróciła się do furmanów z prośbą o podwiezienie śp. Jurkiewiczowej. Jednakowoż furmani odmówili ze względu na to, że ujeżdżali w wozie młode konie i nie chcieli przejąć na siebie odpowiedzialność w razie nieszczęśliwego wypadku.

Jak stwierdził obecny przy dochodzeniach lekarz powiatowy p. dr WOŹNIEWSKI krótko po rozstaniu się z p. KOWALOWĄ nastąpiła około godziny 16,00 śmierć p. JURKIEWICZOWEJ. wskutek ogólnego wycieńczenia spowodowanego wątłym zdrowiem i nadmiernego zmęczenia po przebyciu uciążliwej drogi. Ciało na rzadko uczęszczanej drodze leżało przez nikogo niespostrzeżone do rana, łupem myszy polnych, które już zdążyły nagryźć końce palcy u rąk zmarłej.

Nieszczęśliwa zmarła w młodym wieku (lat 41) osierociła sześciorga małych dzieci, z których najmłodsze liczy dopiero 6 miesięcy oraz męża, który rozpacza po tragicznym zgonie troskliwej opiekunki ogniska domowego.

● — ●

Wstrząsająca katastrofa na przejeździe kol. przy Kowalewie

W ubiegły wtorek z rana około godziny 6-tej rano wybrał się rolnik FRANCISZEK KŁOS z OTERÓDY (lat 45) z 16-letnim synem swoim parokonną furmanką po drzewo do lasu w Leśnie.

Po drodze syn wstąpił do sąsiada, by za wiadomić go, że ojciec już jest w drodze do lasu, a KŁOS FR. sam, siedząc na podwoziu przystosowanym do przewozu drzewa, jechał drogą prowadzącą od Pływaczewa pod miasto Kowalewo.

Czy to wskutek nieuwagi, siedząc z boku na podwoziu czy też wskutek poniesienia koni na łoskot przybliżającego się pociągu, na skrzyżowaniu drogi z torem kolejowym wjechał KŁOS pod pociąg. Parowóz zdruzgotał momentalnie podwozie, porwał konie i nieszczęsnego woźnicę i wlókł ich pod sobą na przestrzeni kilkadziesiąt metrów. Czaszka Kłosa została wręcz rozpołowiona a mózg odprysł z niej na kilka metrów. Konie okropnie zmasakrowane czołgała lokomotywa przed sobą przez blisko 50 metrów.

Śp. FR. KŁOS osierocił żonę i 6-cioro dzieci, z których najmłodsze liczy dopiero półtora roku. Władze bezpieczeństwa publicznego oraz sądowe jako i władze PKP. przeprowadzają dochodzenia celem ustalenia powodu wypadku na skrzyżowaniu pod miastem, nie zabezpieczonym żadną zaporą.

Reorganizacja narodowego biegu na przełaj

Organizowane co roku na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 maja narodowe biegi na przełaj, cieszące się wielką popularnością, otrzymują od roku bieżącego nową formę organizacyjną.

PW . WF na podstawie poczynionych obserwacyj oraz sprawozdań komitetów organizacyjnych przystąpił w porozumieniu z P. Zw. L. A. do reorganizacji tych biegów, zamierzając nadać tej imprezie nie tylko cha rakter masowy i powszechny, lecz przez wprowadzenie rywalizacji umożliwić drogą selekcji strat zawodnikom na wyższym szczeblu. W przyjęciu tego założenia bieg narodowy stanie się imprezą o dużym znaczeniu oraz będzie przeglądem powszechności na szczeblu niższym i egzaminem specjalnych talentów na szczeblu okręgowym i centralnym.

Jak będzie obecnie wyglądała organizacja biegów narodowych?

Pierwszym etapem biegów będzie miasto względnie powiat, a bieg ten nosić będzie nazwę „Miejski względnie Powiatowy bieg narodowy". Organizacją tych biegów będą się zajmowały miejskie względnie powiatowe komendy PW. przy współpracy i pomocy organów i stowarzyszeń, przynależnych do Polskiego Związku Lekko-Atletycznego. Biegi te odbywać się będą w dniu 3 maja każdego roku.

Drugim etapem biegu narodowego będzie Okręg i nosić będzie nazwę „Okręgowy bieg narodowy" W biegu okręgowym uczestniczyć będzie 10najlepszych zawodników z każdego miasta wydzielonego względnie powiatu OK. VIII. którzy brali udział w biegu miejskim względnie powiatowym. Organizację tych biegów przeprowadzą Okręgowe Urzędy WF i PW przy współudziale Okręgowego Związku Lekko - Atletycznego. Bieg ten odbędzie się w bieżącym roku w dniu 14 maja w Toruniu, w latach następnych zaś będzie się odbywał on w innych miejscowościach OK. VIII.

Trzecim etapem biegu będzie „Centralny bieg narodowy". Do biegu centralnego zostanie dopuszczonych po 15 najlepszych zawodników z każdego okręgu, którzy uczestniczyli w okręgowym biegu narodowym. Centralny bieg narodowy odbędzie się w tym roku w Warszawie, w dniu 21 maja, a więc tydzień po biegu okręgowym. Biegi centralne będą się odbywały co roku w innej miejscowości Polski, przy czym na Pomorzu odbędzie się on dopiero w 1946 roku.

W biegach narodowych uczestniczyć mogą sportowcy zrzeszeni w organizacjach WF i PW, oraz sportowych, osoby wojskowe, niezrzeszeni oraz młodzież szkolna za pozwoleniem swoich władz przełożonych. Warunki dopuszczenia do biegu są następujące:

a) ukończony 18 rok życia,

b) wykazanie się zaświadczeniem władz stowarzyszenia o należytym przygotowaniu się do biegu, niestowarzyszeni winni przedłożyć odpowiednie oświadczenia,

c) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia.

Biegi narodowe odbywać się będą zasadniczo w jednej kategorii tj. męskiej jowyżej zostaną zorganizowane również biegi dla ju lat 18. Na szczeblu powiatu względnie miasta niorów starszych od 16 do 18 lat na przestrze ni 3000 m. oraz juniorów młodszych od 14 do 16 lat na przestrzeni ok. 1200 metrów.

Dystans biegu na szczeblu 1-szym t. j. powiatu względnie miasta dla kategorii powyżej lat 18 będzie wynosił 5000 metrów, na szczeblu okręgowym 6000 metrów, na szczeblu centralnym 7000 metrów. W najbliższym czasie PW i WF wyda specjalną broszurkę, w której podany będzie szczegółowy regulamin biegu oraz program zaprawy.

Podając powyższe do wiadomości ogółu sportowców pomorskich należy przypuszczać że tegoroczne biegi narodowe w dniu 3 maja wzbudzą jak największe zainteresowanie oraz zgromadzą na starcie nie dziesiątki, ale setki zawodników tak z pośród młodzieży, jak i starszych. Winni one stać się dla wszystkich startujących egzaminem z tej sprawności, która między innymi jest najpotrzebniejszą żołnierzowi - obywatelowi.

Głównym warunkiem uczestnictwa jest dobry stan zdrowia oraz należyte przygotowanie się. Dlatego już obecnie należy przystąpić do treningów, przy czym jeżeli chodzi o warunki uprawiania biegów na przełaj, to mamy ich poddostatkiem wszędzie i nadzwyczaj urozmaicone i, że trening może odbywać się każdorazowo w innym terenie. Zatem do pracy, boć naszą ambicją musi być, by Wielkie Pomorze w biegu centralnym pokazało swą wielkość sportową.

● KONCERT. W niedzielę, dnia 12 marca 1939 roku o godzinie 19,00 odbędzie się w auli Liceum i Gimnazjum KONCERT z następującym programem:

1) MODLITWA — St. Moniuszki;
2) ZŁOTY DZWON — Behr;
3) PIEŚŃ KWIATÓW — Lange;
4) OPOWIEŚCI HOFMANA — Offenbacha;
5) MENUET — Paderewskiego;
6) P R Z E R W A;
7) GRILLEN — Schumann;
8) POD JAWOREM — Karłowicza;
9) AMARLILI — Giulio Cacini;
10) ETIUDA cis-mol — F. Chopin;
11) ETIUDA — Szymanowskiego;
12) KOŁYSANKA — M. Reger;
13) ARIA Z OP. „MADAME BUTTERFLEY“.

Udział biorą Chór gimnazjalny, Orkiestra gimnazjalna, pp.: St. Grajewska i Ir. Kołecka.

Początek punktualnie o godzinie 19,00. Czysty dochód przeznaczony na dożywianie młodzieży szkół powszechnych.

● Z SREBRNEGO EKRANU. Nadzwyczajna okazja dla wszystkich wielbicieli sztuki filmowej: By udostępnić jaknajszerszym warstwom publiczności wspaniały twór najnowszej sztuki filmowej, stojący na wyżynach tak co do wystawy jak i artystycznej gry genialnych aktorów GRETA GARBO i CHARLES BOYER, Dyrekcja kina „SŁOŃCE“ wyświetla dziś o godzinie 17,00 epokowy film pt.

„P A N I W A L E W S K A“

tak dla dorosłych jak i młodzieży po cenach zniżonych.

Dziś — w środę o godzinie 20,30, tylko przez jeden wieczór ujrzymy na SREBRNYM EKRANIE wielkie dzieło religijne zastosowane do nastroju czasu pokuty, najwspanialszy twór największego reżysera świata CECILE B. DE MILLE pt.

„W C I E N I U K R Z Y Ż A“

w nowej oprawie artystycznej z współudziałem czterech gwiazd: CLAUDETTE COLBERT, ELISSA LANDI, FREDRICH MARCH, CHARLES LANGHTON.

RADIO

CZWARTEK, dnia 9 marca 1939 roku.

6,57 Audycja poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 10,00 Przerwa. 10,00 Koncert rozrywkowy. 10,35 Program na jutro. 11,00 Audycja dla szkół. 11,30 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 13,50 Wiadomości z Pomorza 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik po południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Audycja dla młodzieży licealnej. 16,40 Utwory fortepianowe na 4 ręce. 17,15 Informacje turystyczne. 17,20 Z czego będziemy czerpać energię za 100 lat. 17,30 Grzegorz — Gerwazy Gorczycki - kompozytor katedry wawelskiej. 18,00 Reportaż historyczny. 18,30 Muzyka poważna i lekka. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjna 21,00 Utwory Henryka Wieniawskiego. 21,35 Szkic literacki. 21,50 Muzyka. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor. 23,05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 10 marca 1939 roku.

6,57 Audycja poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 10,00 Przerwa. 10,00 Koncert rozrywkowy. 10,35 Program na jutro. 11,00 Audycja dla szkół. 11,30 Muzyka. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik po południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Rozmowa z chorymi. 16,30 Koncert solistów. 17,20 Transmisja z Lasek. 17,45 Recital śpiewaczy. 18,15 Rozmowe z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,00 Muzyka Jana Straussa z filmu „Wielki Walc“. 19,45 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjna. 21,00 Chór Polskiego Radia. 21,15 Koncert symfoniczny. 22,40 Muzyka. 22,55 Aktualności. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor. 23,05 Zakończenie programu.

RUCH TOWARZYSTW

— W środę, dnia 15 marca 1939 roku o godzinie 17,00 odbędzie się w tutejszym Domu Pracy Społecznej przy ulicy Wolności roczne walne zebranie KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W WĄBRZEŹNIE z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i przywitanie władz i gości;
2) Odczytanie porządku obrad;
3) Odczytanie i przyjęcie protokółu uprzedniego Walnego Zebrania;
4) Wybór przewodniczącego, 2 asesorów i sekretarza Walnego Zebrania;
5) Sprawozdania Zarządu;
   a) sekretarza,
   b) skarbnika,
   c) komendantów hufców,
   d) prezesa,
   e) Komisji Rewizyjnej,
6) Dyskusja nad sprawozdaniami;
7) Uchwalenie absolutorium ustępującemu zarządowi;
8) Wybór nowego zarządu i komisji rewiz.
9) Uchwalenie budżetu i planu pracy na rok 1939;
10) Wolne głosy i wnioski;
11) Zakończenie.

O ile na wyznaczony czas nie zjawi się wymagana statutem ilość członków, natenczas zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym czasie bez względu na ilość obecnych członków.

Wąbrzeźno, dnia 6 marca 1939 roku.
Z A Z A R Z Ą D K. P. H.
(—) A. Żuralski, prez. (—) J. Rec, sekr.

— Baczność SOKOLI! Miesięczne zebranie odbędzie się dnia 9 marca 1939 roku o godzinie 20,00 w hotelu „Dwór Wąbrzeski“.

Z powodu ważnych spraw przybycie członków konieczne. Zarząd

— UWAGA LUTNIŚCI! Następna lekcja śpiewu w piątek, dnia 10 marca 1939 roku.

Ze względu na przygotowanie chóru do występu konkursowego — obecność wszystkich śpiewaków obowiązkowa. Prezes

Z Powiatu

● Naczelnik Urzędu Skarbowego podaje do publicznej wiadomości zainteresowanym, że będzie przyjmował interesantów w Zarządach Gminnych miejskich wzgl. wiejskich:

Dnia 11 marca 1939 roku od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Miejskim w Golubiu;

Dnia 13 marca 1939 r. od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gminnym w Dębowej-łące;

Dnia 20 marca 1939 r. od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Miejskim w Kowalewie;

Dnia 23 marca 1939 r. od godziny 10,00 do 13,00 w Zarządzie Gminnym w Płużnicy.

MAŁE RADOWISKA.

— Kradzież drobiu. Na szkodę osadnika p. Romana Grzywny skradziono w nocy z 6 na 7 bm. 20 kur, 2 gęsi, 2 kaczki i 2 koguty.

Władze bezpieczeństwa publicznego są już na tropie domniemanych sprawców.

KOWALEWO.

— Kowalewo otrzyma nareszcie polskie ognisko ruchu towarzyskiego.

Jak się dowiadujemy kwitnące kiedyś przedsiębiorstwo hotelowe p. Schreibera, z wielką salą i rozległym ogrodem doprowadzone zostanie niebawem do swojego właściwego przeznaczenia.

Nieruchomość ta, w której skupiało się ongi życie towarzyskie miasta i okolicy, przedstawiające obecnie smutny obraz zaniedbanej rudery, nabyta została za własną pretensję przez wierzyciela hipotecznego p. Jana Klimka, właściciela hotelu i kina w sąsiednim Golubiu. Do jakiego stanu zaniedbania doprowadzona została ta obszerna nieruchomość, służąca obecnie na pomieszczenie dla bezrobotnych, ilustruje fakt, że w przetargu przymusowym nie znalazł się żaden reflektant, tak że tym samym objekt wystawiony na licytację przypadł na własność wierzycielowi z tytułu pierwszej hipoteki, nabytej za cenę 2.000 złotych.

Nowy właściciel posiadłości, jak nas informują przystąpi do remontu kamienicy, przeprowadzi wyparkietowanie i odnowienie sali oraz wszystkich dalszych ubikacyj, mianowicie zastosowanie kamienicy według obecnych wymogów do celów kinoteatru, które p. Klimek otworzy po gruntownym acz kosztownym remoncie.

W ten sposób Kowalewo wzbogacone zostanie przez ważną placówkę gospodarczą, i ziści się od dawna wyrażone pragnienie, by posiąść polskie ognisko, skupiające ruch towarzyski i organizacyjny naszego miasta.

GOLUB.

— Pożar. W dniu 4 bm. w nocy wybuchł pożar w domu mieszkalnym Lauera Jana w Młynie Handlowym w Golubiu.

Dom mieszkalny wraz z stajnią mieszczący się pod jednym dachem spalił się doszczętnie aż do murów.

Pastwą płomieni padła liczna domowizna oraz koza i kilka kur w stajni. Szkody wynoszą około 2.800 złotych i nie zostaną w całej rozciągłości pokryte ubezpieczeniem od ognia.

Jak ujawniły dochodzenia P. P. ogień wybuchł wskutek wadliwego komina, nie obrzuconego od wewnątrz, o czym właściciel domu nie wiedział, gdyż nabył nieruchomość dopiero w roku 1935.

Nad wieczorem p. Lauer piekła chleb a od ulatniających się przez szpary iskier zapalił się strych i tlił się do północy, kiedy ogień wybuchł z całą siłą.

Tylko zbudzeniu Lauerów przez płaczące dziecko należy zawdzięczyć, że uratowali życie i drobną część mienia.



Wojska gen. Franco na granicy francuskiej.



ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.